

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześc. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka »Wienca-Pszczółki« w miarę potrzeby i możliwości — i »Dodatek prawniczy«. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.
Redakcja w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefanii) 27.

„Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego ludu“.

N. b. p. Pan nasz
Jezus Chrystus!

„Prawdą
i sprawiedliwością“.

Prawda tylko jedna być może.

Często bardzo zdarza się obecnie w pożyciu z ludźmi słyszeć takie zdania: »Należy uszanować przekonanie każdego człowieka«, lub: »każdy może mieć swoje zdanie«, albo wreszcie powtarza się nasze stare przysłowie polskie: »co głowa to rozum«. Kiedy zaś mowa jest o religii, to znowu bardzo dużo ludzi powtarza zdanie: »niech każdy zachowa to, w czym się urodził« — lub »jak był wychowany«.

Ci którzy te zdania powtarzają i wedle nich postępują, poczytują sobie takie zapatrywania za zasługę, i mają siebie za ludzi wyrozumiałych i sprawiedliwych. Dlatego pożytecznem będzie, zastanowić się, czy i o ile takie zdania są słuszne i prawdziwe, bo w ten sposób prędzej dojdziemy do poznania prawdy.

Aby zaś w tak ważnej sprawie postąpić z rozwagą, należy przede-wszystkiem zastanowić się nad tem, że są na świecie pewne rzeczy, które możemy dokładnie i bez wszelkiej wątpliwości zbadać, a są zasie inne, których nigdy może dokładnie nie będziemy mogli poznać, wreszcie są takie sprawy i rzeczy, które czy tak czy owak wzięte, mogą być dobre, a przynajmniej nie złe.

Pięknie i treściwie wypowiedział to św. Augustyn w tych krótkich słowach: »W koniecznych czyli pewnych i niezawodnych rzeczach musi być jedność, we wątpliwych pozostawmy każdemu wolność, a we wszystkich przestrzegajmy miłości.«

Z tego wynika, że zdania powyższe, aby uszanować przekonanie i zdanie każdego, może się odnosić tylko co do tego, co jest wątpliwe i niepewne, lub co jest obojętne czyli podrzędnej wagi, i co czy tak czy owak jest niezłe.

W rzeczach jednak pewnych, niezawodnych, a tem samem koniecznych, musi być jedność dlatego, bo prawda tylko jedna być może, a więc we wszystkim, w czym prawdę niezawodnie i niewątpliwie po-

znać możemy, powinniśmy i musimy na jedno się zgodzić, musimy jednakie mieć przekonania i zdania.

Weźmy dla wyjaśnienia tej konieczności przykład zrozumiały i wszystkim przystępny. Kiedy np. powiem: śnieg jest biały, — albo: liść test zielony, albo: człowiek umiera — to przecie we wszystkich tych trzech zdaniach, wszyscy rozumni ludzie na świecie muszą ze mną się zgodzić i musi być jedność zdania i przekonania, bo każdy niezawodnie i pewnie zbadać to może, że tak jest jak mówię. Każdego też człowieka, któryby np. powiedział: »Mojem zdaniem śnieg jest czarny, albo: »wedle mego przekonania człowiek nie umiera« — uważalibyśmy po prostu za szalonego. — A zatem jasną jest rzeczą, że w czym prawdę łatwo każdy poznać może, tam jedna tylko jest prawda, i jedno może i musi być wszystkich zdanie i przekonanie.

Okoliczność ta, że we wspomnianych wypadkach wszyscy jedno mają zdanie, nieczyjej wolności nie krępuje, bo zgodzić się na jedną prawdę, nie jest skrępowaniem wolności, gdy prawda, na którą się godzą, jest tak widoczną, że wątpliwości ulegać nie może.

Z tego wynika, że do osiągnięcia zgody w przekonaniach ludzkich i wytworzenia jednego zdania w jakiejś rzeczy potrzeba, aby ta rzecz dla wszystkich była łatwo dostępną, bo wtedy, jak mówi przysłowie: »prawda w oczy bije« czyli jest widoczną, a widocznej prawdzie nikt rozumny i dobrej woli sprzeciwić się nie może.

Wynika stąd dalej, że jak w widocznych rzeczach, zawsze jedno jest tylko u ludzi zdanie, a więc jedna prawda, tak we wszystkich innych, jedna tylko jest prawda. Prawda bowiem, jak już pierwszej tłumaczyliśmy, jest zgodność myśli ludzkiej z jakąś rzeczą, a że żadna rzecz, żadne jestestwo dwoiste i z sobą sprzeczne być nie może, więc tylko ta myśl i to zdanie, które rzecz tak pojmuje jak ona sama w sobie jest, jest prawdziwe.

Przytoczmy i tu przykład, który to objaśni. Bóg jest jeden w sobie, więc tylko to pojęcie o Bogu, które zgodne jest z istotą Boga, może być i jest prawdziwe. Gdy więc jeden człowiek myśli i mówi o Bogu tak, a drugi inaczej, to nie można powiedzieć: i ten ma słusznie — i ten, ale tylko ten ma prawdę i słuszność, który tak myśli i tak pojmuje Boga, jak on jest sam w sobie. — Albo weźmy przykład łatwiejszy. Każdy człowiek ma jedną naturę, jedno jakieś usposobienie i charakter. Gdy więc np. ktoś mówi: Paweł jest zły, albo Paweł jest blondyn, a drugi o tym samym Pawle mówi: Paweł jest dobry, Paweł jest brunet — to przecie każdy rozumie, że te dwa zdania o jednym i tym samym Pawle nie mogą być równocześnie prawdziwe, ale tylko jedno zdanie jest słuszne i prawdziwe, a mianowicie to, które takim przedstawia Pawła, jakim on jest w rzeczywistości.

Sądźmy tedy, że każdy teraz zrozumie, że prawda tylko jedna być może, bo prawda musi odpowiadać rzeczy, jaką ona jest w sobie, a każda rzecz jest jedną, a nie dwóistą i z sobą sprzeczną.

Ażeby zaś wszyscy na jedno zdanie i prawdę zgodzić się mogli, potrzeba, aby ta rzecz czy sprawa, o którą chodzi była przystępną i widoczną — bo widoczność zmusza do nznania prawdy i wytwarza jedno zdanie u wszystkich, którzy są dobrej woli.

Tak więc jest pewnem, że w »koniecznych czyli widocznych rzeczach« jest zawsze jedność zdania i jedna prawda. Różnica zdań powstaje tylko w tem, co nie jest widoczne, a więc może być wątpliwe — o czem jeszcze napiszemy.

Obrachunek polityczny.

Zabór pruski.

Uważać to należy za postęp i wzrost rozumu politycznego Polaków, że dziś już jako powszechne i nie ulegające żadnej wątpliwości uchodzi zdanie — iż największe niebezpieczeństwo grozi naszemu narodowi — od Prusaków.

Nasi zagorzali patrioty jeszcze się wprawdzie nie zdobyli na to, aby stanowczo i otwarcie powiedzieć: »wróg to niemiec; główny i śmiertelny wróg to pruski krzyżak!« — ale czują to już wszyscy, że ze wszystkich trzech zaborczych rządów, najokrutniejszym i najniebezpieczniejszym, jest rząd niemiecko-pruski.

Przez długie lata zdawało się naszym patriotom, że ponieważ w Prusach jest konstytucya, jest jakiś sejm i parlament, więc obrona narodowości jest tam łatwiejszą aniżeli w Rosyi, gdzie rządzi car samowładny. W tym też duchu pisali — i nie przestawali całego jadu swego patriotyzmu wylewać »na moskala«. Jednakże nieubłagana siła wypadków przekonała, że rządy konstytucyjne od tyranii i ciemnizny nie zabezpieczają. Jak rządy konstytucyjne w Austrii nie zabezpieczyły ludu polskiego przed tyranją szlachty i biurokracji polskiej: tak rządy konstytucyjne w Prusach nie zabezpieczyły Polaków przed tyranstwem i gwałtami pruskich ciemnizni.

Ktokolwiek też był w zaborze pruskim i naocznie się przekonał o tamtejszych stosunkach, dlatego żadnej nie ulega wątpliwości, że najstraszniejsze spustoszenia pod względem narodowym dokonane zostały w zaborze pruskim.

Wyrugowanie języka polskiego ze szkół i urzędów, nie należy wcale do śmiertelnych ciosów zadanych narodowości naszej. Był czas w Austrii, w którym tak samo było, kiedy to nawet religii uczono nas po niemiecku i pacierz również kazano odmawiać po niemiecku, a przecież to nas nie zniemczyło, ani nawet szkody narodowości naszej nie wyrządziło.

Cios śmiertelny wymierzony w serce narodu pod zaborem pruskim, to komisya kolonizacyjna, to ono stałe i nieubłagane hasło: »wytępić ich!«

Komisya kolonizacyjna pruska jest wyrazem i zamianowaniem w czyn odwiecznej, nieprzejednanej nienawiści germańskiej do Słowian a w szczególności do Polaków. Bismark powiedział: »ausrotten — wytępić musimy plemię polskie!« — i rok w rok, dzień w dzień to słowo w czyn się zamienia. Od r. 1886, to jest za lat 15, wydał rząd pruski 125 milionów marek, za które, wyrugowawszy Polaków z ziemi ich ojczystej, osadził na niej 3616 kolonistów niemieckich — razem około 24 tysiące Niemców! I ta robota tępielińska pójdzie dalej, a Polacy

sę obec niej całkiem bezsilni, bo ani jej wstrzymać, ani przeszkodzić jej nie mogą! Dziś jak przed wieki i jak za Bismarka rząd pruski, jak to do wiodły kilkakrotne rozprawy w parlamencie niemieckim w ostatnich czasach, powtarza bezwstydnie to samo: a u s r o t t e n! a na wszystkie skargi posłów polskich odpowiada szydlerczo: »żadnej litości, żadnego względu«! (kein Entgegenkommen!)

Dodajmy do tego wyrzucania Polaków z ich ziemi ojczystej, gwałtowne i równie nieubłagane niemczenie i wynarodowianie Polaków przez niemieckie szkoły, przez służbę wojskową i rządową, a będziemy musieli — jeżeli nie zechcemy się ludzić — przyznać, że oprócz 24 tysięcy Niemców kolonistów, wprowadzonych w ostatnich piętnastu latach, na ziemię polską, choćby tylko połowa tej liczby, to jest 12 tys. polskich dzieci, polskich rekrutów, polskich niższych sług rządowych została zniemczona, albo co najmniej w narodowym poczuciu osłabiona i podcięta. A wtedy okaże się, że w zaborze pruskim przybyło za 15 lat 35 tys. Niemców.

Liczyż dalej, nie bawiąc się w puste słowa patryotyczne, a doliczymy się, że co 50 lat przybywać będzie przeszło 100 tysięcy Niemców nowych — i gdyby nawet nie wzmagala się ta szatańska robota, lecz z tą samą co dziś siłą postępowała, to w najlepszym razie za lat 150, Wielkopolska będzie niemiecką i spełni się to, co dziś już Prusacy mówią, że »państwo ich jest jednolite, przez jedną narodowość niemiecką zamieszkane.«

Po wyborze w Bocheńskim.

I. Jeszcze podziękowania i życzenia.

Z powiatu buczackiego piszą: »P. Jezus Chrystus! WX. Redaktorze i Pośle wybrany! Z wielką uciechą i ukontentowaniem piszę tych parę słów życzenia, a Wyborcom z Bocheńskiego podziękowanie. Gdy się dnia 18 marca dowiedział, że nasz ukochany Ksiądz Redaktor został wybrany Posłem do Sejmu, w duchu podziękowałem Bogu, a Wyborcom z Bocheńskiego posyłam dla uciechy kilka wierszy: najnowszych Krakowiaków.

1. Cześć włościanom z Bocheńskiego że tak mężnie stali,
I na Księdza Redaktora wszystkie głosy dali.
2. O szczęśliwe trzy powiaty: Łańcut, Bochnia, Nisko,
Bo gdy nasze Posły w Sejmie, to zwycięstwo blisko!
3. Lecz to nie jest ludzka wola, tylko to cud Boski,
Że we Wiedniu i we Lwowie jest Ksiądz Stojąłowski.
4. Stańczycy aż nosy krzywią i patrzą się z boku,
Aż tereź im Stojąłowski będzie solą w oku.
5. Więc zawitaj Drogi Pośle do Sejmu, zawitaj,
I stańczyków o ich pracę nasamprzód się spytaj.
6. O ich pracę tyloletnią, o włościańskie prawo,
A my tobie Drogi Pośle wykrzyknijmy: Brawo!
7. Pracuj mężnie Księżo Pośle, niech cię Bóg prowadzi,
A po śmierci ze Świętymi na krześle posadzi.

Łukasz Dębicki z Barysza.

Z pow. żywieckiego nadesłano również piękny wierszyk, z którego dla braku miejsca podajemy tylko tyle:

Podniósł lud bocheński nasz sztandar wysoko
 Ponad dumne dwory, gdzie dosięgnie oko,
 Cześć wyborcom twoim, cześć też Pośle tobie,
 Chrześcijańsko-społeczny program górą w twej osobie!

Józef Wałęga, Fr Szałaciak.

Z tegoż powiatu piszą: Serdeczne życzenia ludowi z powodu walnego zwycięstwa! Niech żyje poseł na Sejm! H.

Z Kołomyi piszą: »Każde zwycięstwo nad obrzydliwą oligarchią i wstecznikami napawa każdego uczciwego człowieka radością. Oby Ci Pośle Bóg dozwolił upokorzyć tych, którzy z takim jadem, bezwzględna złością i nienawiścią przeciw Tobie występują.« H.

Tym i wszystkim innym, których wyliczać trudno, jeszcze raz serdecznie dziękując staropolsniem: Bóg zapłać! zamykamy na tem tę rubrykę.

X. St. Stojakowski.

2. Tak zwane rozruchy w Bocheńskim.

Zgraja stańczykowsko-demokratyczna, pobita przy wyborze bocheńskim wywiera zemstę swą na ludzie polskim, szkalując go przed światem, i przedstawiając jako bandę rabusiów. »Głos Narodu« pismo redagowane przez człowieka »o d s i e d m i u g r z e c h ó w g ł ó w n y c h«, puściło w świat wiadomość, że »chłopi w dobrach Meyznera wpadli do lasu rabując, i połamali ręce i nogi straży leśnej!« Wiadomość ta dostała się do gazet wiedeńskich. X. Redaktor telegrafował zaraz z Wiednia do Bochni i przyszło zaprzeczenie, a teraz oto dokładny opis sprawy:

»Dnia 12. marca dwaj chłopci, którzy przyjechali z Ostrawy i nie mieli czem napalić w domu, poszli do lasu i znaleźli wierch drzewa i ten obcięli; jeden wziął z niego gałęzie, a drugi kija. W drodze do domu spotkali ich parobey od p. Majznera i odebrali im drzewo, a zajechawszy na leśniczówkę, powiedzieli leśnym, że złodzieje kradną drzewo z lasa we dnie. Leśniczy zaraz kazał iść leśnemu zobaczyć szkodę, sam zaś tymczasem poszedł do wójta Nakielnego, kazał się mu zebrać, że pójdą na rewizyą! Ale wójt nie poszedł sam, tylko kazał iść przysiężnemu. Przyszli do domu Olszowskiej wdowy, gdzie mieszkali ci dwaj synowie z żonami; 2 leśni J. Piwowarczyk i J. Łach i leśniczy Boriatyński z przysiężnym Janem Nakielnym. Leśniczy powiedział, że przyszli na rewizyą, której mu nie bronili odbyć. Leśni weszli do izby z nabitą ostro bronią i szukali, ale nie znaleźli. Leśniczy zaś stał w progu w sieni. Jeden z tych chłopów Wojc. Olszowski zapytał, czemu leśniczy nie szuka kiedy przyszedł, a leśniczy kazał mu być ostrożnym, bo on nie jest prosty chłop! Olszowski powiedział mu na to, »żeś jest dureń, kiedyś przyszedł, to szukaj!« Leśniczy wyjął notes i świadczył się leśnymi i chciał go za to zapisać i skarżyć. Wtedy ten chłop wyrwał mu notes i rzucił, a leśniczy wnet chwycił za rewolwer w kieszeni i chciał go wydobyć. A że tego leśniczego już ludzie znają, że on każdemu odpowiada strzelaniem, nie czekali, tylko drugi chłop chwycił go i rzucił na ziemię. Ale on chciał koniecznie rewolwer wydobyć, więc go uderzył kijem w rękę, ażeby zaniechał

strzelania. Był przy tem jeszcze trzeci chłop, którego ten leśniczy o parę tygodni pierwej, kijem trzy razy uderzył za to, że się upominał o zapłatę za robotę, a potem jeszcze kiedy mu ten coś tam powiedział, to on za nim wystrzelił śrutem, ale że się uchylił, to mu śrut przeleciał koło samej głowy. Więc ten trzeci chłop leśniczemu przy tej sposobności odwetował. Leśniczy się zerwał ze ziemi i odszedł kilka kroków i lewą ręką wydobyl rewolwer i chciał koniecznie strzelać, ale leśny Piwowarczyk go zatrzymał i prosił na Boga ażeby dał spokój. — I tak wszyscy odeszli. W krótkce potem przyjechali żandarmi i protokół spisali, i tych chłopów pokuli i aresztowali i odesłali do Krakowa. A leśniczemu sam wachmistrz żandarm, robił uwagę, że nie wolno strzelać, ani się odgrażać, a p. leśniczy każeś leśnym ludzi strzelać. Ze zbroją, mówił wachmistrz dalej, nie wolno na rewizyą chodzić. Leśniczy odpowiedział, że mu p. dziedzic Majzner pozwolił i dodał, że jak kogo zastrzeli, to on się sam za to sprawi! Ten to leśniczy z leśnym popełnił już nie jedną zbrodnię na biednych ludziach, a niedawno zbili kobietę z Dołuszyc. Lecz p. Maizner tak potrafił zrobić, że sąd ją jeszcze wsadził do aresztu, i musiała biedna wdowa od 5-ciorga dzieci siedzieć, a za pobicie nie otrzymała żadnego wynagrodzenia! Tak i teraz: Chłopów skutych powiedli do Krakowa, a leśniczy wolno chodzi!

Kończąc, dodaję jeszcze świadków: Jana Nakielnego, i Jana Mroza, którzy tam byli obecni. Ci którzy obili leśniczego, nie byli tu wcale podczas wyborów i nie są z naszego stronnictwa!

Pozdrawiam wszystkich całem sercem naszych Posłów i życzymy Wam drowia i sił do pracy!

Wincenty Pilch.

3. Ostatnie słowo ludowcom, a raczej Stapińskiemu.

Podając dziś dalszy ciąg nazwisk wyborców,*) którzy na ks. Stojalowskiego głosowali — w obec twierdzenia Stapińskiego z »Kuryera lwowskiego« — jakoby ludowcy mieli kiedykolwiek większość w pow. bocheńskim, odpowiadamy na to bezpodstawne twierdzenie następującem oświadczeniem: »Jeżeli ludowcy w którymkolwiek powiecie, nie wyjmując Krośnieńskiego, wykazą, że mają większość ludu za sobą — to do takiego powiatu nigdy nikt z posłów i członków rady stronnictwa chrześcijańsko-ludowego na agitacyę się nie pokaże.

Dowód ten ma być dostarczony uchwałami wieców w danym powiecie urządzanych — bez pomocy kija, wrzasków inteligencyi — i bez poparcia komisarzy politycznych wiecowych «

W Cieszyńie 20 marca 1900.

X. Stanisław Stojalowski

*) Nazwiska wyborców bocheńskich, którzy na ks. Stojalów. głosowali: Wawrzyniec Szostek, Wojciech Godzina, Jan Rybka, Tomasz Prochwin, Jan Nasek, Franciszek Gałat, Piotr Sumara, Piotr Pilch, Tomasz Żegiet, Paweł Data, Jakób Steg, Jan Bajor, Szymon Duda, Łukasz Budyś, Jan Sałaja, Grzegorz Strach, Franciszek Szczygieł, Franc. Poluch, Szczepan Jankowicz, Wojc. Surma, Fr. Rusiak, Joachim Gałka, Józef Duduch, Ludwik Nowak, Józef Zdebski, Wojc. Sajak, Józef Sroka, Józef Wojas, Jan Kostuch, Szczepan Róg, Wojc. Sala, Jędrzej Cabała.

(C. d. n.)

Z chrześcijańsko-ludowego Koła w parlamencie.

Na posiedzeniu chrześcijańsko-ludowego Koła parlamentarnego w dniu 17-go marca uchwalono: 1) zwołać radę stronnictwa chrześcijańsko-ludowego stronnictwa, najpierw okręgami — a następnie całą radę do Krakowa. 2) dokończyć organizacyi komitetów stronnictwa we wszystkich powiatach zachodnich. 3) zbierać »fundusz agitacyjny centralny i powiatowy.

Zgromadzenie okręgu rzeszowskiego rady stronnictwa odbędzie się dnia 1. kwietnia b. r., na które listowne zaproszenia z oznaczeniem godziny i miejsca zebrania rozesłane będą wszystkim członkom rady i mężom zaufania stronnictwa.

Zgromadzenia i wiece.

W czasie wyborczym odbyły się zgromadzenia przedwyborcze w następujących gminach: Bochnia (2 razy), Baczków, Bogucice, Borek, Brzeźnica, Brzezie, Bieczów (2 razy), Cichawka, Dołuszyce, Gawłów, Gawłówek, Gorzków, Gierczyce, Grobla, Jodłówka, Kłaj, Kobyle, Krzeców, Królówka (dwa razy), Książnice, Łąka górna, Łapanów, Łapczyca, Leksandrowa, Leszczyna, Lipnica dolna i górna, Niegowić, Niepołomice (2 razy), Olehawa, Ostrow królewski, Pogwizdów, Połom, Rajbrot, (2 razy) Rozdziele, Rzezawa, Trzciana, Ujście solne, Wiśnicz nowy (2 razy), Wiśnicz stary, Wola batorska, (2 razy) Zabierzów, czyli razem odbyło zgromadzeń wyborczych pięćdziesiąt!

Tuż po tych zgromadzeniach i po wyborze udał się ks. Redaktor 9-go marca na

Zgromadzenie w Podgórzu.

Zebranie to poutne zwołał p. Antoni Langer z Podgórza, otrzymawszy przyrzeczenie od Danielaka i ks. Szpondra, że na nie przybędą. W ostatniej jednak chwili obydwaj zawiedli i przyrzeczenia nie dotrzymali. Odbyło się tedy to zgromadzenie bez nich, a na samym wstępie postawił wniosek p. Chwastek, aby wyrazić Danielakowi ubolewanie, że na zgromadzenie nie przybył. Bronili Danielaka przyjaźniaki, profesor Krotowski i Marynowski, przy czem złożyli dowody takiego nieuctwa i nieznajomości wszelkich zwyczajów parlamentarnego toku rozpraw, że im to wcale zaszczytu nie przynosi. Rozprawiano potem o uciążliwościach połączonych z przepisami fortecznymi dla wszystkich właścicieli realności, a dalej nad tem, czy Danielak i Szponder mają wstąpić do Koła polskiego. X. Stojałowski zabrawszy głos udowodnił, że »żaden« z posłów przez lud wybranych pod hasłem: »nie wstąpienia do Koła polskiego« nie ma prawa, bez woli większości wyborców, a więc »włóścian« wstąpić do Koła polskiego.

Po tem przemówieniu dla spóźnionej pory, opuścił X. Stojałowski zebranie, spiesząc do pociągu kolejowego, celem udania się na wiec ludowców, zwołany przez dr. Surowieckiego do Tarnobrzegu.

Ludowcy zdemaskowani w Tarnobrzegu.

W skutek pomyłki co do godziny odejścia pociągu, spóźnił się ks. Redaktor na wiec w Tarnobrzegu, który się rozpoczął o godzinie 11-tej — a X.

Stojałowski przyjechał do Tarnobrzega dopiero około 2-giej. Wiec był już wtedy w pełnym toku, a dr. Steczkowski ze Lwowa, mówił właśnie o banku parcelacyjnym. Przewodniczył wiecowi dr. Surowiecki, który zobaczywszy wchodzącego ks. Redaktora, wybiegł naprzeciw niego i powiada: »Ja księdza nie prosiłem, nie ma tu ksiądz co robić!« Na to odpowiedział ks. Redaktor: »Wiec jest publiczny — więc Pańskiego zaproszenia nie potrzebuję!« — »Wiec nie jest publiczny« odparł Surowiecki. — »Widzę, że siedzi komisarz rządowy, a zatem wiec jest publiczny«. — Surowiecki poszedł zmyty, ale widać było po nim, że go opętało — i już stracił zdrowe zmysły, a jak w Turbi, tak i tutaj układał z komisarkiem Matyasem, co dalej robić mają.

Zabrał tymczasem głos p. Stapiński i mówił także o banku parcelacyjnym, ale śmiał chłopom, że bank ten nie ma na celu pomagać obszarnikom, ale tylko samym włościanom. — Mówimy, że Stapiński śmiał, albowiem w odezwie banku parcelacyjnego, którą to odezwę rozesłano wszystkim redakcyom i wielu osobom prywatnym, stoją wyraźnie te słowa: »A z drugiej strony właściciele parcelowanych obszarów dworskich« znajdują w Banku parcelacyjnym instytucję, która pozwoli im uzyskać za ziemię »cenę normalną« (tj. dobrą) dostarczy funduszków potrzebnych na oczyszczenie i hipoteki z długów — i usunie przewlekłość interesów parcelacyjnych«. — (Z tego widzi każdy, że p. Stapiński minął się z prawdą). Wiec też po Stapińskim zażądał głosu ks. Redaktor, ale Surowiecki dał głos jednemu, a potem drugiemu włościaninowi, na co ks. Redaktor się zgodził. Gdy już nikt z włościan głosu nie żądał, oświadczył ks. Stojałowski, że w imię ustawy o zgromadzeniach, oraz w imię wolności słowa, żąda stanowczo głosu i od tego żądania nie odstąpi, a odwołuje się do zgromadzenia. Większość zgromadzonych oświadczyła się za udzieleniem głosu X. Stojałowskiemu, a tylko grupka licząca z tuzin ludowców — i zgraja inteligentników, stojąca na scenie, zaczęła hałasować. Sam też Surowiecki wrzeszczał jak szalony i oświadczył, że gdy zgromadzenie oświadcza się za udzieleniem głosu, to on zgromadzenie rozwiąże. Posłyszał to komisarek Matyas i wylazłszy na stołek, w myśl życzenia Surowieckiego zgromadzenie rozwiązał i zaraz też sprowadził do sali żandarma, aby ludzi wypychać ze sali. —

Tak się skończyło to zgromadzenie, na którem ludowcy ponownie dowiedli, że oni o wolności zgromadzeń i słowa pojęcia nie mają, a tak samo jak stańczycy lub klerykali chcą ludziom przez gwałt lub śmień narzucić swoje ludostwo. Narwanemu Surowieckiemu, który dość ma sprawek na sumieniu i boi się publicznej dyskusji, nie ma się co dziwować, ale i p. Stapiński zamiast bronić wolności słowa, chyłkiem się wyniósł ze sali.

A potem Surowiecki lub Stapiński roztelegrafowali po gazetach, że ks. Stojałowskiego »złe przyjęto na zgromadzeniu w Tarnobrzegu — a wołano, aby szedł do Rosyi«.

Oczywiście stało się to w myśl zasad »ludowców« — i »patryotycznych dziennikarzy« — którzy łajdactwa swoje przedstawiają zawsze tak, jakoby one od ludu wychodziły!

Ci ludzie są tak źli i zarazem głupi, że ich już nie nawróci. Mogli się już byli przekonać, że jak psie głosy nie idą pod niebiosy, tak ich ujadanie, jako psie szczekanie — nie zbłamuci ludu i nie dosięgnie ks. Redaktora. A przecie niepoprawni, zamiast szukać drogi do porozumienia z ludem i pozyskania jego zaufania, sami w oczach tego ludu się zabijają.

W Tarnobrzegu było przecie kilkaset włościan, ci gdy przeczytają telegramy dzienników, nie będą mogli nic innego powiedzieć, jeno to: »Te pańskie gazety to sami łgarze — bez Boga i sumienia!« —

Przegląd polityczny.

Rzym. Pielgrzymki jubileuszowe są w pełnym toku. Każdego prawie dnia przybywają pielgrzymi z różnych stron świata, a w ubiegłym tygodniu byli między innymi pielgrzymi z Węgier — a mianowicie Rusini katolicy ze swoim biskupem.

W Galicyi zapowiedzianą jest pielgrzymka na maj, urządzana przez ks. Smoczyńskiego. Członkowie naszego stronnictwa niechaj pamiętają o tem, że nasze stronnictwo i klub chrześcijańsko-ludowy zajmie się urządzeniem o s o b n e j pielgrzymki.

Austria. Parlament wiedeński znowu odroczonej został w sobotę, 17go marca, pod pozorem, że w tym miesiącu mają się zebrać sejmy krajowe, a ponieważ prawie wszyscy posłowie parlamentu są oraz posłami sejmowymi, więc parlament musiał zrobić miejsce sejmom.

Lecz sejmy zbierają się dopiero 26 marca, a więc jeszcze całych 9 dni pozostawało, w których parlament mógł i powinien był coś robić, a przynajmniej załatwić sprawę co do dnia pracy w kopalniach węgla. Na tę uchwałę parlamentu czekały t y s i ą c e zgłodniałych, strejkujących robotników. A mimo to w parlamencie zwyciężyła wola bogaczy i kapitalistów — i sprawę tę chociaż mogła być załatwiona w tym tygodniu, odroczonej do maja, aby robotników wydać na pastwę baronom węglowym — i głodem zmusić ich do rozpoczęcia pracy.

Smutne to i pożałowania godne, a bodaj się nie zemściło na tych, którzy tak tą sprawą pokierowali.

Równocześnie jednak taki obrót sprawy robotniczej w parlamencie, stwierdza słusność naszej rady, którą w lutym dawaliśmy strejkującym robotnikom. Pisaliśmy wtedy, aby robotnicy uzyskawszy choć nie wiele, ale przecie coś, wrócili do pracy, a na ustawę co do dnia pracy w kopalniach nie czekali, bo taka ustawa w kilku tygodniach nie da się przeprowadzić.

Parlament przed rozejściem się wybrał delegację do załatwienia spraw wspólnych z Węgrami. Gdy rząd wyboru delegacji zażądał, obudziło to obawę, że rząd dlatego teraz, na jakie 8 lub 10 tygodni naprzód przed zwołaniem delegacji żąda tych wyborów, aby parlamentu przed jesienią nie potrzebował zwoływać. Na to odpowiedział minister Koerber zapewnieniem, że najdalej około 10 marca znów parlament zwoła. Ze spraw obchodzących rolników, uchwalił parlament wezwanie do rządu, aby się starał o zmianę ugody z Węgrami w sprawie transportu bydła i świń — gdyż obecne postanowienia zwłaszcza co do transportu świń wyrządzają naszym rolnikom i handlarzom nierogaczyny ogromne szkody.

Rosya. Rozpuszczono w ostatnich dniach wiadomość, że Rosya mobilizuje wojska swe na granicy pruskiej i austriackiej, i poleciła kolejom, aby miały w pogotowiu 300 wozów do transportu wojska. Wiadomość ta jednak, zdaje się być zmyśleniem, tem bardziej, że wyszła najpierw od spółpraco-

wnika »Nowej Reformy« krakowskiej, który w sprawach rosyjskich jest, delikatnie mówiąc, największym bajczarzem — i łże jak myśliwy. Powtórę, nie ma żadnego powodu do takiego gromadzenia wojska, a przeciwnie są powody ważne, dla których Rosya obecnie wojska swe gromadzi na drugiej odległej swej granicy, tj. w Azji. A dalej rzeczą jest pewną, że Rosya dopiero po ukończeniu całej kolei syberyjskiej i po usadowieniu się w Azji, wróci znowu do spraw europejskiej polityki.

W Królestwie polskiem zaprowadzoną została już na pewno nauka języka polskiego w gimnazyach. Piszą o tem już nawet »nasze patrioty« — podając tę ważną i doniosłą wiadomość w »k r o n i c e« pomiędzy wiadomościami zbieranemi na bruku, czyli na śmieciisku miastowem!

To jednak nie umniejsza ważności tej sprawy, która wraz z drugą wiadomością, że książę Imeretyński pozostaje nadal wielkorządcą Królestwa, a cesarz rosyjski pochwała jego dążności zmierzające do porozumienia się z Polakami, dowodzi, że cesarz i książę trwają przy zasadzie porozumienia się z Polakami.

Wojna w Afryce obecnie z każdym dniem sprowadza większe klęski mężnym Boerom. Nic w tem jednak dziwnego, bo Anglia sprowadziła na naród, mający zaledwie 30 tysięcy wojska, armię, która już dzisiaj liczy prawie 100 tysięcy — a jeszcze ciągle nowe Anglikom nadchodzą posiłki.

Listy do i od przyjaciół „Wieńca-Pszczółki“.

Przeciw komu bronić się mamy?

P. Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo! Milczałem przez długi czas, czytając różne, przeróżne, miłe i goryczą napełnione wiadomości, z różnych stron kraju naszego. Na wszystko milczałem, aż gdy przeczytałem lament gazet stańczykowskich, które ręce załamują i wniebogłosy jakoby w konwulsjach krzyczą i ubolewają: »Co się to dzieje w ziemi bocheńskiej, ks. Stoj. górą, lud wszystek za nim, wybór jego do sejmu krajowego w dzień 8 marca pewny!« tak chcąc nie chcąc, chwytam za pióro spracowaną drżącą ręką i kreślę kilka słów do was bracia czytelnicy, a najpierw do was, bracia wyborcy i czytelnicy Bocheńscy, Cześć wam i sława, że choć w chłopie polaku jest jeszcze serce czyste i rozum zdrowy, że kto mu jest szczerzy i wierny, z tego chce mieć swojego obrońcę i posła. Zaś pismom przewrotnym i obłudnym tyle odpowiadam, że już skończona wasza obłuda, wasze ćmienie ludu i wywracanie kota do góry ogonem. My już się poznali na waszej prawdzie i niedoczekanie wasze, abyśmy chłopci, szli za zwodniczym waszym głosem i lizali pańskie talerze. Lament wasz na nic się wam nie przyda, bo da Bóg doczekać na przyszłe wybory, to żaden stańczyk i obłudnik nie dostanie głosu. Panowaliście przeszło 30 lat i cóż zresztą, dobrego nam wyrobiliście? Ukuliście na nas ustawy, któremiście nas skrupowali i schłostali bez litości, aż do kości, a teraz my chłopci zasiądziemy w sejmach i w Radzie państwa i pokażemy wam, jaka to sprawiedliwość, według woli Boga być powinna. Tyle wam mówię pp. stańczycy, malowani katolicy i demokraci.

Pierwsi z was, wyzyskali i skrupowali nas ustawami, drudzy nas zabijają meralnie i fizycznie, a tymi są przeważnie żydzi i liberały, wyzyskiwacze

nasi. Żydzi gniotą nasz handel i przemysł, liberały gniotą i wyzyskują robotników, a może wam trza przykładu, to zaraz wam dam, co to żydzi nie wyrabiają. W pewnej wiosce, dość dużej, bo mającej przeszło 400 nrów w Pstrągowej, jest aż 8 rodzin żydowskich. Trudniących się szynkami jest aż 5ciu, a cześć i zasługa należy się panu Stanisławowi Wasilewskiemu za to, że wydalili z domów swoich 3 rodziny żydowskie, które się trudniły szynkowaniem, a obsadził katolików; jeden zaś dom dał na szkołę. Otóż we wsi Pstrągowej założyli chłopci 4 sklepy katolickie, ale cóż, kiedy żydzi całą siłą im przeszkadzają i gniotą i te sklepy katolickie powoli upadają, a to stąd, że żydzi używają wszelkich środków niegodziwych. Smutne to i bolesne, że w tym roku jubileuszowym, żydzi w gminie Pstrągowej odprawiają muzyki publiczne u siebie w domu i bardzo mi to ciekawi, jak tacy żydkowie jak Wikder i Haweł mogą dostać pozwolenie od zwierzchności gminnej i kościelnej, na odbywanie muzyk w domach żydowskich, w roku jubileuszowym? Czy tam nie ma zwierzchności gminnej, czy tam nie ma urzędu parafialnego? krew się w żyłach ścina, na taki widok i demoralizację ludu. Z bólem serca powiedzieć muszę, że sklep chrześcijański upada, a żydzi górą. Czyja to wina, a juźcie nie kogo innego, tylko zwierzchności, bo żydzi mają tu wszelką wolność lud w pokusę wprowadzać. Nie jeden człowiek uczciwy, nie powstałby nigdy u żyda, ale »muzyka gra to trzeba zajrzeć« a przy tem sobie i głowę zaleje; dzieci tam słyszą gorszące mowy i śpiewy, gorszą się i teraz według słów pisma św. stają się ostateczne rzeczy gorsze, aniżeli pierwsze były.

Tyle wam napisałem kochani bracia, jednym na pociechę, drugim na przestrożę, a wam bracia w Bocheńskim dziękuję za zwycięstwo w dniu 8 marca. Pokazaliście światu, czem jesteście i nie daliście się bałamucić ale głosowaliście w jedności na ks. Stojalowskiego, bo wam już wiadomo czem jest ten, który pracuje uczciwie już 25 lat a nie się nie zmienił i już się nie zmieni. Kochani bracia, mężowie zaufania, potrzebaby nam koniecznie zwołać gdzieś w powiecie rzeszowskim i strzyżowskim zgromadzenie mężów zaufania aby się wspólnie porozumieć. Kończę i pozdrawiam Szan. Redakcyję i braci czytelników »Wieńca-Pszczółki«. Mąż zaufania Jędrzej Czarnik.

KRONIKA.

Cieszyn. Sprawa strajkujących w karwińsko-ostrowskiem zagłębiu węglowem robotników, dała powód do powstania nowych kwasów pomiędzy Polakami, a do wzrostu wpływu socyalnych demokratów, które już były na Śląsku — wśród polskiej ludności — osłabły.

Pokazały się też teraz w całej pełni, skutki rozbicia się na partyjki tak zwanych przewodników narodowych. Każdy z nich robi swoim dworem. Dr. Kreisel sobie, Michejdowie sobie, Friedel sobie, wreszcie nowa grupka dr. Seidl i Słowik sobie. — Otóż wszyscy do kupy żadnego nie mieli głosu i wpływu w sprawie olbrzymiego strajku robotników polskich. W Karwinie i Morawskiej Ostrawie, w Frysztacie istnieją »czytelnie polskie — towarzysstwa szkoły ludowe«. Czemu są, to strajk pokazał. Organizacyami bez ducha i siły, wiodącymi życie ślimacze.

Lud polski w Polskiej i Morawskiej Ostrawie się czechizuje, nawet w czy-sto polskiej Karwinie, nie mówiąc o Orłowej itd. Reger wnosi okrzyki: »na zdar« i zwołuje: »tabory ludu« — a Wy się przewodnicy kłóćcie, a światu głoście, że ratujecie »ojczyznę na Śląsku!«

Zgromadzenia odbędą się: 25 marca w Wadowicach wiec rolniczy, 26 marca w Byczynie, 1 kw. zgromadzenie poufne rady stronnictwa okręgu rze-zowskiego — zgromadzenie poufne w Dziewinie oznajmimy telegraficznie.

Karwina. »Reger z małym kikutem« dowiódł w czasie strejku najle-piej, że ma złośliwość orangutana, a gdyby socjalna demokracja przyszła kiedyś do panowania, toby w tyranstwie a nikczemności przewyższyła wszyst-kich dzisiejsz, ch kapitalistów i gnębieli ludu. Kikutnik przez kilka tygodni strejku, korzystając z tego, że ks. Stojałowski zajęty wyborami w Bochni nie mógł być na zgromadzeniach robotniczych, ujażdżał na nieobecnego, powtarza-jąc wszystkie możliwe kłamstwa i oszczerstwa. Gdy zaś w dniu 18 marca ks. Stojałowski przyjechał na zgromadzenie do Karwiny, Reger zelżywszy ks. Stojałowskiego w prostacki sposób, następnie pospieszenie zgromadzenie zam-knął, nie poddawszy nawet pod głosowanie obecnych, czy ma mu być głos udzielony. Takie podłe postępowanie godne jest potomka orangutanów — a swoją drogą Reger za nie odpowie przed sądem, bo z prostym złoczyńcą i oszustem inaczej przecie rozprawiać się trudno.

Przyszło na ludowców! Do rzędu licznych kradzieży i sprzeniewierzeń przybyły w ostatnich czasach dwie: w Sędziszowie skradł dyrektor kasy dr. Sędzielski nieobliczoną dotychczas sumę pieniędzy — i poszedłszy do ce-gielni na »jamkach« w Przemyślu, sprowadził na siebie śmierć — przez za-marznięcie czy otrucie się. W Wieliczce dr. Dziewoński Jakób, wpadłszy co prawda głównie przez rodzinne nieszczęście w dług, zabrał pieniądze »Sokoła« — a gdy go miano aresztować, postrzelił się i umarł w skutek rany.

— Tak więc przyszła kréska na matyska, i pokazuje, że ludzie, których stronnictwo ludowe narzuca włościanom na opiekunów — przez brak chrześciań-skiego hartu — nie lepsi są od stańczyków i demokratów, którzy na Ga-licyą ściągnęli hańbiącą nazwę: »Szkańdaliacy!« — i »kraju złodziejstw i sprzeniewierzeń«.

Do wiadomości J. E. P. Namiestnika. Z powodu artykułu pod tytułem »Wykonanie ustawy o pomorze świń« w Nrze 9. »Wieńca-Pszczółki« wójt Jan Bielecki i radny Franciszek Zieliński z Majdanu zbydn. ściągaają przez nich pokrzywdzonych przy pomorze świń ludzi, i straszą ich karami, za po-rządki, studnie, gnojówki, itd., ściągaają ich do kancelaryi gminnej, przymu-szając, aby gdy przyjdzie śledztwo, mówili, że te pieniądze dawali za »szar-wark«, lub wymyśla dla nich inne jakie daniny, a nawet zezwala sobie na to, że ściąga ludzi do kancelaryi i prowadzi śledztwo, jak jaki sędzia śledczy. I tak wzywał i straszył Franciszka Kułagę, Maryę Sagan, Jędrzeja Główkę, Józefa Cieślę i wielu innych.

Powoli, p wójcie bo za daleko zajdziesz. Oby głos nasz był ostatnim już w tej sprawie, oby sprawiedliwości jak najprędzej stało się zadość.

Ekscelencyo! Panie Namiestniku, ratuj pokrzywdzonych z ufnością do Ciebie uciekających!« Pokrzywdzeni włościanie z Majdanu zbydniowskiego.

Wyborcy w Bocheńskim: z Besowa, Bieńkowie, Boczowa, Borownej, Brzezowej, Bytomska, Chobota, Chronowa, Chrości, Chrostowej, Cichawy, Ci-chawki, Ciechowic, Czyżowa, Dąbrowy, Dąbrowicy, Damienic, Grodkowie, Ko-

lanowa, Łomnej, Lubomierza, Łysokani, Majkowie, Marszowie, Moszczeniec, Okulic, Proszówek, Słomki, Sobolowa, Staniątek, Stradomki, Szczytnik, Świątnik, Świnia, Szarowa, Tarnawy, Trawniki, Ubrzeża, Ujazdu, Wiśnicza małego, Woli drwińskiej, Woli wieruszkiej, Woli zabierzowskiej, Wolicy, Wrzępi, Wyrzyc, Zabierzowa, Zatoki, Zborezyc, Zbydniowa, zechcą podać swoje adresy celem przesłania im gazetki i kalendarzy.

Kilka słów podzięk. Z licznie nadchodzących z różnych stron podziękowań dla bocheńskich braci, umieszczamy dziś jeszcze jedno, nie mogąc dla braku miejsca, podać wszystkich: Cześć wam kochani bracia wyborcy z powiatu bocheńskiego, za wasze wybory. w których potrafiliście zwalczyć nieprzyjaciół, wybrawszy człowieka zasłużonego który będzie pracował dla naszych potrzeb, o ile mu tylko zdrowia i siły starczyć będzie, o czym się później jego nieprzyjaciele sami przekonają. My zaś, kochani bracia, nie mogąc wam przyjść na pomoc przy wyborach, tylkośmy Boga prosili i na tę intencję zamówiliśmy mszę św. d. 8 marca o godz. 8 ranó, na której nas kilku było. Kończąc tych parę słów do was, w imieniu innych przyjaciół naszych gazetki dziękujemy za wasze wybory. Niech Bóg wam błogosławi! Wasz brat

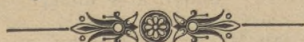
Michał Dębiczak z Rymanowa.

Wspomnienie z przed wyborów. Kilka słówek Wam wspomnę, o dniu prawyborów w Rzegocinie, które 25 lutego pomyślnie się dla nas odbyły. Nasz ks. proboszcz życzył sobie być wybranym wraz z wójtem, ale wójt sobie tego nie życzył, bośmy już się wprzód umówili, kogo sobie na wyborcę życzymy. Więc gdy ks. proboszcz, po przemowie jaką miał, poznał, iż głosy nie idą według jego życzenia, wyniósł się pomieszany ze sali, wraz z ks. wikarym. Dnia 3 marca, za pośrednictwem ks. proboszcza, przedstawił nam się kandydat dr. Majs z Bochni, który miał mowę wychwalającą swoją działalność dla ludu, jako adwokat i burmistrz bocheński, mogący wiele jeszcze dobrego zrobić. Lecz mu wnet oświadczone, że tylko jedno krzesło poselskie jest opróżnione, a na nie mamy już zaufanego kandydata, który będzie bronił naszej sprawy, aby to nasze ciężkie jarzmo, żelazem okute, pod którego brzemieniem uginają się nasze karki, stało się nam lżejsze bo kiedy teraz różne narzędzia rolnicze są ulepszone i lżejsze, to czemuż jarzmo rolników ma być zawsze łańcuchami stańczykowskiemi oplątane? Spodziewaliśmy się też zaraz, iż wybór w Bochni wypadnie pomyślnie, co się i stało. Oby już raz dał Pan Bóg, by to zaśnieżone wojsko króla Bolesława w Tatrach, raz już ze snu powstało! Ty tylko WX. Ojcze i Dobrodzieju nasz będziesz chyba tym, który je do życia pobudzisz. Dzwonź, dzwoń bezustannie na tych we śnie pogrążonych ludzi, aby z kilkuwiekowej martwoty powstał i niech Ci Bóg w tem dopomaga!

Jędrzej Łękawa członek str. chrz. lud.

Nr. 5. »Przewodnika Kółek rolniczych« wydawanego nakładem Zarządu głównego Kółek rolniczych (Lwów, Wałowa 3) zawiera następujące artykuły:

»Nadużycia w handlu sztucznymi nawozami. — Nawożenie łąk. — O uprawie buraków cukrowych. — Próbné uprawy ziemniaków. — Pouczenie o zniżkach taryfowych przy przewozie kolejną nasion i ziemniaków. — Sprawy Towarzystwa. — Wiadomości o Kółkach rolniczych. — Sprawozdanie Wydziału I. Gal. Tow. chowu drobiu w Jarosławiu, za rok 1899. — Poradnik w leczeniu zwierząt domowych. — Kronika. — Odpowiedzi na zapytania. — Informacje handlowe. — Ogłoszenia.«



Odpowiedzi redakcyi.

M. Stec w Wolce turebskiej. Jużeśmy Wam raz odpowiedzieli, że wszystko otrzymane, o czym pisaliście dawniej. Ostatnią przesyłkę z 6 b. m. również. Maciej Wrona w Łątkce. Dodatek prawniczy jeszcze nie wyszedł. Stefan Golucki w Brodinie. Otrzymano. Stanisław Rajkowski w Mahanoy City. Towarzyszom Waszym dopiero od 11 nru posyłać będziemy, bo poprzednie wyczerpane. Te, co jeszcze mamy w zapasie posłaliśmy. Józef Sala w Głębowicach. Zgoda. Stanisław Banat w Karwinie nie podał nam bliższego adresu, przeto karta nasza i kalendarz rąk jego nie doszły. Julian Gajda w Baryszu. Można po 30 ct. Kasper Woszczyna w Sance. Czego jeszcze żądaliście, co nie nadeszło? Jan Michalski w Stanisławowie. Z 6 koron zapisaliśmy 5 na pren. a 1 za ogłoszenie. Marcin Krzemień w Brzezince. Zgadza się. Fr. Zwolenński w Rajczy. Dostaliśmy.

Kochanych Czytelników naszych z Bocheńskiego, którzy w ostatnich czasach gazetkę otrzymywać zaczęli, prosimy, aby, który pragnie nadal ją dostawać, zgłosił się po nią do nas. Niektórzy z Was już się tu odwołali w tej sprawie a nawet przedpłatę nadesłali, ale byli i tacy, co gazetkę nam zwrócili. Nie możemy więc na niepewne posyłać, ale chcemy wiedzieć, którzy pragną szczerze ją pobierać i takich wpisujemy do rzędu abonentów.

Na stronnictwo chrześc. ludowe. Za wpisy i wkładki złożyli z Białobrzegów: A. Rupar, Jan Kloc, Jędrzej Kloc, Józef Jarosz, Józef Stopura, Paweł Stopura, Antoni Nykłowicz, Jędrzej Lorenc, Jan Trojnar, Walenty Peszek, Jan Dudek, Tomasz Szajnar, Paweł Trąd, Marcin Rzepka, po 50 groszy. Jan Chołb. Józef Trąd, Jakób Wojnar, Wojciech Lis po 30 gr. Z Kosiny: Walenty Łukasik 30 gr. Z Żołyni: Jakób Cisek 30 gr. Alexander Langier z Trzebiarki 1 k. Józef Sala z Głębowic 65 ct. wpis i wkładka. Jan Gąsiorek z Porąbki 50 ct.

Na fundusz agitacyjny. Składka członków stronnictwa z pow. rzeszowskiego na ręce Antoniego Bomby z Budziwoja 7 koron.

OGŁOSZENIA.

100 morgowe gospodarstwa niezwykle tanio do nabycia!

Z powodu niemożliwości mieszkania w swoich dobrach, zmuszona jest właścicielka sprzedać zaraz bardzo tanio cały swój majątek, obejmujący około 280 morgów roli, 40 łąk i około 40 morgów krzaków, położony w jarosławskim, ćwierć mili tylko od stacyi kolejowej Nowa grobla.

Gleba jest przepuszczalna, gliniasto piaszczysta (więcej gliny), rodzi wszystko, a szczególnie wyjątkowo dobre żyta, doskonałe i obfite ziemniaki; oraz bardzo dorodne prosa.

Zagospodarowanie łatwiejsze, niż gdziekolwiek indziej, bo podsiewając łubinem (4 do 5 złr. kosztów na morgę) otrzyma się przy przyoraniu ścierni obfity i żyzny nawóz na kilka lat, zastępujący nawóz stajenny. — Cenę morga opuszczam na 115 złr., znajdujące się zabudowania oddam bezpłatnie, i pragnę, by dobra te zakupiło czterech lub pięciu porządnych gospodarzy, którzyby utworzyli kilka folwarków, i zostali obszarem dworskim. — Mogliby oni zatrzymać wspólny, tylko cztero procentowy dług, ciężący w ilości około 35 złr. na morgu, i spłacać powoli ratami, stąd też potrzebują kupiciele mieć tylko po 80 złr. na morgę.

Mający chęć kupna zechcą się zjechać na stację Jarosław, przed godz. 11 rano w poniedziałek rano dnia 2 kwietnia, skąd kwadrans na dwunastą w południe odchodzi pociąg po Nowej grobli (3-cia stacya za Jarosławiem) gdzie na kupiciele właścicielka oczekiwać będzie. Potrzebny zaatek wynosi 20 złr. na morgę, który częściami złożony być może. Biety kolejne brać prosto do Nowej grobli.

Realność 4 morgowa

do sprzedania zaraz z wolnej ręki w powiecie strzyżowskim w 4-rech parcelach, bez długu. Leży przy gościńcu rządowym o 4 kilometry od miasta. Można na niej zasiać 4 ćwierci pszenicy, 7 ćwierci żyta, 2 ćwierci jęczmienia, 3 ćwierci owsa i 12 ćwierci ziemniaków. Pół morgi zajmuje młody las jodłowy Budynek w dobrym stanie, komora, stajnia, chlew i stodoła. Przytem ogródek, w którym śliwki, gruszki i czereśnie. Cena realności 1300 złr. Wiadomość pod adresem: Jan Moskwa w Gliniku, poczta Strzyżów.

Zakład ogrodniczy i handel nasion

 **Zużwika Freege**, w KRAKOWIE, SUKIENNICE L. 15 i 16
poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:]

NASIONA

gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe, cebulki i bulwy kwiatowe, szczepy drzew owocowych, krzewy owocowe, róże wysokopienne i krzaczaste, drzewa i krzewy ozdobne, wszelkie narzędzia i przybory ogrodnicze.

Cennik illustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie darmo i opłatnie. 10—6

Zdolny mechanik do maszyn do szycia, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu maszyn **J. Iwanickiego** we Lwowie. 5—3

Do sprzedania w powiecie tarnobrzesckim, obok kościoła, przy trakcie, dom murowany o 4 ubikacjach, z urządzeniem sklepowym, piwnicą, stajenkami i kawałkiem ogrodu. Wyjaśnić udzieli, za nadesłaniem marki pocztowej. **Adam Zieliński** w Majdanie, poczta Zhydniów. 4—2

W Gąsówce obok Jasła, parafia Tarnowiec, jest do sprzedania **kilkadziesiąt morgów ornej ziemi**, w dobrem położeniu, z obszaru dworskiego, pod korzystnymi warunkami. Bliższych wiadomości udziela **Józef Gałuszka** we dworze w Gąsówce p. Jasło.

Do sprzedania grunta

we wschodniej Galicyi, w powiecie tłumackim, o 4 kilometry od miasta Ottyny, w dobrej glebie i ładnej okolicy. Można je dzielić na gospodarstwa różnej wielkości. Móg po 200 złr. z zabudowaniem gospodarskim. Ponieważ Niemcy odjeżdżają do Prus, może tu przyjechać 50 rodzin. Bliższa wiadomość u p. **Antonięgo Micańskiego** w **Mołodyłowie**, poczta Ottynia. Stacja kolejowa Hołosków. 3—2

Dwu chłopców

liczących 15-ty rok, przyjmie do nauki **Jan Russek** majster szewski w Karwinie na Śląsku. Uгода co do czasu nauki, z ojcem jego lub opiekunem. 3—2

Moralni rodzice, chcący 14-letniego syna lub córkę oddać w służbę do

handlu z wiktuałami,

zechcą się zaraz zgłosić pod adresem: **Michał Dyrz** Sukiennice-Kraków. 2—2

Gospodarstwo

9 morgowe z domem i stodołą, jest do sprzedania w Felsendorf o 3 kilometry od Lubaczowa, w powiecie cieszanowskim. Adres: **B. Dembiński**, Krynica. 2—2

Realność

do sprzedania zaraz, obejmująca 3 morgi ogrodu i nowe zabudowania, uadająca się też do gospodarstwa, bo roli można do woli zakupić w sąsiedztwie. Ten ogród z budynkami nadaje się dla ogrodnika, lub też dla jakiego pensjonowanego urzędnika lub nauczyciela, bo leży w bardzo zdrowej i pięknej okolicy, gdzie każdego lata przyjeżdżają goście z Krakowa na świeże powietrze. Wiadomości na żądanie udzieli właściciel **Francisze Pindelski** w Wolczy Dolnej, poczta Chyrów. 3—1



SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**,
aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćco-
wych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można
po cenie: Słoik próbny 70 ct., Słoik duży 2 złr. 50 centów
w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wysyła wprost
2 razy dziennie aptekę w Radomyślu koło Tarnowa. —
Posyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

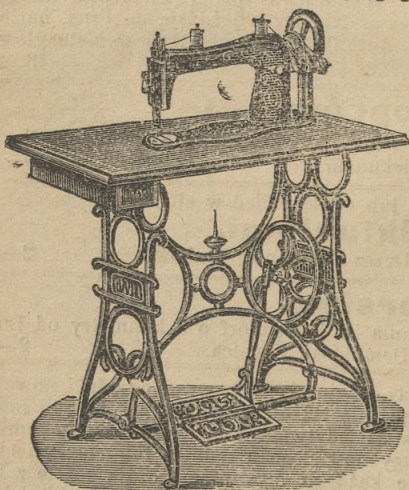
Celem ochrony przed naśladownictwami — proszę żądać
wyraźnie: »Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli«
i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przed-
stawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 13—1

DO SPRZEDANIA.

Z poprzednio ogłoszonych folwarków, już część rozparcelowana, — i jest
kilkanaście gospodarstw po 20 morgów z chałupą, do nabycia go-
tówką za 1800 złr. do roku do zapłacenia. Jeżeli na dłuższy
spłat, to za 20 0 złr. Można tam także jeszcze

folwarczek

70 morgowy, z zabudowaniami w środku gruntów, nabyć za 10
tysięcy złr. (Gotówką 200 złr. resztę na spłat) dla dwóch gospodarzy
na spółkę. — Wiadomości udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr
Wójtkówki poczta Wójkowa.



Największy skład chrześc.

MASZYN DO SZYCIA i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież
wszystkich najnowszych systemów.
Nauka haftu ozdobnego, robót ażu-
rowych, smyrneńskich, mereszek itp.
zupełnie bezpłatnie.

**R. Pawłowskiego, dawniej
JÓZEFA IWANICKIEGO**

w **Krakowie**, Rynek główny 21.

Na wypłaty ręczne od 32 do 65 złr.
nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10%
taniej.

Cenniki ilustrowane przesyła bezpł.